# POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA

# PAT

# BIULETYN POLSKI





22 marca, 1943.

## KARTA ATLANTYCKA JEDYNA PODSTAWA POWOJENNEJ ORGANIZACJI SWIATA
(Artykuł redakcyjny N. Y. Times)



New York, 21 marca (PAT) -"New York Times" z niedzieli 21 -go marca, przynosi pod tytułem "Rosja, Wielka Brytania i Ameryka" następujący artykuł redakcyjny:

"Należy powinszować brytyjskiemu ministrowi Spraw Zagr. p. Anthony Eden za oddzielenie polityki swego kraju od artykułu redakcyjnego londyńskiego "Times'a" z ubiegłego tygodnia, który proponował wspólną angielsko-rosyjską ochronę pokoju w Europie i aprobowanie z góry zmiany granic, ktoreby Rosja chciała dokonać po zwycięskiej wojnie. Pan Eden przybył do Stanów Zjednoczonych, aby przeprowadzić z czołowymi mężami stanu Ameryki narady co do rozwiązania światowych zagadnień powojennych, z których najważniejszą jest organizacja przyszłego pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich. Byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, aby misja jego miała być zaciemniona niepokojem, jaki artykuł"Times'a" musiał bezwzględnie wzbudzić. Dodaje przeto otuchy głos oficjalnych brytyjskich czynników z Waszyngtonu, iż w tym wypadku artykuł"Times'a" wyraża bardziej rosyjski niż brytyjski punkt widzenia.

Niema i nie może być dyskusji co do zasadniczej tezy "Times'a", iż polityka "wspaniałej izolacji" nie jest już więcej ani możliwa ani bezpieczna, ani też co do innej tezy, że bezpieczeństwo w Europie może być osiągnięte tylko przez ścisła i ufną współpracę z Rosją. Oba założenia są samo przez się zrozumiałe i przyjęte zostały w Stanach Zjednoczonych przez wszystkich z wyjątkiem może tylko najbardziej upartych izolacjonistów. Jeżeli jednak istnieje sposób, ażeby zwrócić Amerykę z powrotem w kierunku izolacjonizmu, sposobem tym jest postawienie w wątpliwość podstawowych zasad współpracy między Zjednoczonymi Narodami, ustalonych w Karcie Atlantyckiej.

Między innymi postanowieniami, Karta Atlantycka zastrzega się przeciwko"powiększeniom(provides no aggrandizement) terytorialnym lub innym, zmianom terytorialnym niezgodnym ze swobodnie wypowiedzianym życzeniem zainteresowanych narodów"; przewiduje "uszanowanie praw wszystkich narodów do wyboru formy rządów pod jakimi pragną one żyć; przywrócenie suwerennych praw i swobody rządzenia dla tych, którzy praw tych zostali siłą pozbawieni". - Zasady powyższe

stały się również podstawą brytyjsko-rosyjskiego paktu Wzajemnej Pomocy z 26 maja, 1942 oraz rosyjsko-amerykańskiego paktu o pomocy wojennej z 11-go czerwca, 1942, na mocy których pomoc anglo-amerykańska posyłana jest Rosji dla umożliwienia jej zwycięstw. Zarówno Karta Atlantycka jak i powyższy pakt zawierają jasne i wiążące dla wszystkich zobowiązania, na których budowana być musi jakakolwiek trwała organizacja pokoju i wzajemnej współpracy po wojnie.

"Opinia amerykańska nie będzie patrzyć przychylnie na propozycję, aby małe narody Europy wystawione zostały na przetarg celém kupienia zaufania i współpracy Rosji. Taka polityka niesie ze sobą echa Chámberlain'owskie idei "uspakajania" (appeasement) i jest oparta - jak sądzimy - na niezrozumieniu współczesnej historii oraz rzeczywistości europejskiej i światowej. Narody europejskie nie po to poszły do wojny przeciw Hitlerowi, aby poddać się dominacji rosyjskiej. Przeciwnie groźba, iż "bolszewicy je dostaną" - jeżeli nie poprą Hitlera - jest ostatnim przekonywającym argumentem Goebbelsa i artykuł "Times'a" staje się wodą na ten młyn. Przeto niech nie będzie złudzeń co do jednego: trojański koń komunizmu w Europie nie jest silniejszy aniżeli piąta kolumna nazistowska, a narody europejskie mają dosyć obydwu. Jeśli jednak zmuszone one będą do wyboru mogą wybrać Hitlera raczej niż Stalina. Jedyną drogą wzniecenia ich pełnego i szczerego oporu przeciw narodowym socjalistom jest zapewnienie ich, iż niema konieczności tak rozpaczliwego wyboru; konieczności takiej nie będzie jeżeli Zjednoczone Narody pozostaną lojalne dla Karty Atlantyckiej.

Zarówno "uspakajanie" Rosji nie ma szans większego powodzenia jak i próba "uspakajania" Hitlera. Przeciwnie, "uspakajanie" kosztem zasad, nietylko podnieci apetyty "uspakajanego" lecz mogłoby wzbudzić podobne apetyty w miejscach najbardziej nieoczekiwanych. Żądanie, o którym słyszy się w Stanach, odstąpienia wszystkich baz morskich i powietrznych, obecnie zajętych przez U.S.A., powinno posłużyć jako ostrzeżenie przed tym niebezpieczeństwem.

Polityka państwowa nie będzie mogła być oparta na wzajemnym zaufaniu, dopóki same zasady nie będą tego rodzaju, aby wytworzyć wzajemne zaufanie. Przywłaszczenie zaś terytoriów przez wielkie mocarstwa kosztem małych narodów nie jest polityką, która może prowadzić do osiągnięcia tego celu."

## OBOZY KONCENTRACYJNE NIE MIESZCZA NOWEJ RZESZY ARESZTOWANYCH

Londyn, 21 marca (PAT)

## PRZYJAZN POLSKO-CHINSKA
## KONFERENCJE PRASOWE NOWEGO AMBASADORA R.P. w CHUNGKINGU

Londyn, 21 marca (PAT)- Z Chungkingu donoszą: nowy ambasador R. P. przy rządzie chińskim, p. Poninski urządził swą pierwszą konferencję prasową, w której wzięło udział 30 przedstawicieli chińskich dzienników i agencyj prasowych oraz reprezentanci kół rządowych.

W oświadczeniu, jakie wygłosił do uczestników konferencji prasowej, Ambasador Poninski stwierdził, iż celem jego misji jest wytworzenie między Chinami a Polską jaknajlepszych stosunków przyjaznego porozumienia, jak dyktuje wielki, wspólny wysiłek obu krajów. "Uważam za swój obowiązek - oświadczył Ambasador Poninski - przy okazji naszego pierwszego spotkania, uczcić przedewszystkim pamięć Dr. Wangkingki, zmarłego ostatniego posła w Warszawie, który pozostał na miejscu w czasie bohaterskiej obrony naszej stolicy i wspaniałomyślnie przychodził z pomocą wielu mych cierpiących rodaków. Jestem pewny, iż każdy dzień obecny zbliżać nas będzie do zwycięstwa. Sądzę, że nakazuje to nam rozpocząć pracę nad przygotowaniem scisłego naszego współdziałania po wojnie."

"Istniało swego czasu w Chinach stowarzyszenie polsko-chińskie, którego działalność nie dosięgła jednak Chungkingu, ponieważ większość moich rodaków w Chinach zamieszkiwała w Shanghaju oraz w Chinach Północnych. Mam nadzieję, iż z przyjazną pomocą chińskich kół rządowych będziemy mogli ponownie powołać do życia wspomniane stowarzyszenie, które pomocne będzie dla rozbudowy zbliżenia między obu naszymi krajami."

Odpowiadając na oświadczenie ambasadora polskiego, p. Chenposheng, redaktor naczelny Urzędowej Chińskiej Agencji Telegraficznej powiedział m. in.:

"Chiny i Polska związane są silnymi więzami przyjaźni, jako dwa kraje, które najdłużej cierpią w tej wojnie na skutek ataku państw totalitarnych. Więzy te zostały wzmocnione przez braterstwo broni w walce ze wspólnym nieprzyjacielem. Jak słusznie powiedział Pan - Panie Ambasadorze - kraje nasze nietylko winne kontynuować obecną walkę ramię przy ramieniu, lecz również stanąć obok siebie do dzieła budowy trwałego pokoju św iata. Scisła współpraca polsko-chińska potrzebna jest zarówno teraz jak i po wojnie. Jednak przyjaźń między narodami nie jest trwała

c. d. na str.4

o ile opiera się tylko na przesłankach sentymentalnych. Musi ona również być poparta konkretnymi formami współpracy. Dlatego też podzielamy zdanie Ambasadora co do celowości odtworzenia polsko-chińskiego stowarzyszenia kulturalnego. Wierzę, że mówiąc o przyjaźni polsko-chinskiej, wyrażam nietylko opinię prasy lecz całego narodu chińskiego."

W dalszym ciągu konferencji, Ambasádor odpowiadał szczegółowo na pytania uczestników co do spraw dotyczących głównie polskich sił zbrojnych, działalności polskiej organizacji wojskowej w kraju, planów rządu polskiego w sprawie federacji srodkowo-europejskiej, sytuacji w kraju i tp.

Popołudniu tego samego dnia Ambasador pódejmował około 20 korespondentów zagranicznych, reprezentujących prasę prawie wszystkich krajów alianckich, amerykańską, brytyjską, Francji Walczącej, rosyjską, australijską, polską i inną.

Published with the assistance of the Polish Information Center, N.Y.